

Bunia

▶ 2 TVP 23:35

TEATR



Podobno prototypem tytułowej bohaterki sztuki Roberto Cossy, argentyńskiego dziennikarza i dramaturga, był dziadek autora, włoski emigrant. Kiedy wracał wieczorem po pracy do domu, natychmiast siadał do stołu i żądał jedzenia, a dni wolne od codziennej harówki spędzał na jedzeniu i piciu. To dziecięce wspomnienie przerodziło się w sztuce Cossy w wieloznaczną surrealistyczną groteskę, której bohaterka, stuletnia babunia, ciągle domaga się jedzenia. Okaz zdrowia, fenomenalna staruszka zżera wszystkie zapasy domowe i doprowadza rodzinę do finansowej ruiny. Przed zagrożonymi staje pytanie, jak pozbyć się potwora, który swym monstrualnym apetytem trroryzuje wszystkich i nie daje im żyć. Wydaje się początkowo, że wyjściem z sytuacji będzie wydanie Buni za męża. Nic z tego, o wiele młodszy mąż Buni także szybko staje się jej ofiarą. Zawodzą także inne wypróbowane sposoby likwidacji potwora. Bunia zdaje się być niezniszczalna, nieśmiertelna i nienasycona.

Roberto Cossa zaczął pisać swą sztukę w początkach lat 70., kiedy to, jak sam powiedział, „w Argentynie realizm wypadł z mody i nadszedł czas Becketta, Ionesco, teatru absurdu”. Jednak początkowy absurdalny charakter utworu zmienił się w fazie ostatecznej redakcji tekstu. Sztuka kończona była już pod koniec lat 70., po wojskowym zamachu stanu w Argentynie, kiedy to, jak pisał Cossa, „przemoc i śmierć stały się chlebem powszednim”. Dlatego z absurdalnej opowieści „Bunia” zmienia się w groźną groteskę, każącą w bohaterce widzieć symbol władzy niszczącej życie. W spektaklu Olgi Lipińskiej postać tę kapitalnie odtwarza Krystyna Feldman (na zdjęciu z Januszem Michałowskim), aktorka, którą nader rzadko ogląda się w rolach pierwszoplanowych. Jej emploi i sceniczna sugestywność nadają postaci Buni niezwykle wymiar.

JACEK WIERZBICKI